TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 24.** **Lwów, 17 czerwca 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Budownictwo wiejskie.

Nadesłano z komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

Budownictwo wiejskie u nas jeszcze podlega wadom. Budynki drewniane są wprawdzie suche i ciepłe, lecz wystawione na niebezpieczeństwo pożarów i tak mało trwałe, iż każde nowe pokolenie cały kraj prawie na nowo odbudowywać musi. Jakaż ztąd potrzeba drzewa i lasów wynika? Murowane tak z cegły jak i z kamienia są kosztowne, w wielu okolicach przechodzą często siły nawet ubogiego wieśniaka, a prócz tego nie opierają się wielkim pożarom: gdyż te niszcząc wapno, niszczą spojność budynku i na rozpadnięcie się go narażają, a dotego kamienne bywają po największej części zimne i wilgotne. Tak zwane ziemianki, z bitej suchej ziemi, w naszym klimacie okazały się bardzo niedogodnemi.

W podróżach moich zdarzyło mi się natrafiać na sposób budowania wiejskiego, który łączy wszelkie dogodności: tanność, trwałość, bezpieczeństwo od ognia, ciepło i suchość, a tym jest murowanie z gliny mokrej ze słomą, sposobem następującym:

Wykopawszy do calca, muruje się fundament z kamieni, jakie się w okolicy znajdują; do lekszych budynków dostateczne są ryniaki; muruje się o parę cali szerszy nad łokiec; wyprowadza się go z pół łokcia nad powierzchnię ziemi, do czego służą lub grubsze kamienie lub dobrze wypalone cegły na glinie osadzone.

Przywozi się czysta glina, lub gdy jest w bliskości stawiać się mającego budynku, co się najczęściej zdarza, zrzuciwszy wierzchnią warstwę ziemi, wykopuje się, rozrzuca, nalewa się wodą i tratuje wołmi, tak jak się robi przygotowawczo do cegły, aby z tego zrobiła się masa niezbyt rzadka. Gdy się woda dobrze z gliną wymiesza i połączy przez to tratowanie, ściele się na to zdrowa żytnia słoma i rozściela się ją tak, aby nigdzie nie leżała kupkami. Tratuje się powtórnie wołmi, aby ją należycie z gliną wymieszać. Można do tego i innej używać słomy, nawet zepsutego siana, najlepsza jest jednak żytnia słoma.

Przygotowawszy tak materyał, przystępuje się zaraz do murowania pierwszej warstwy, która łokieć szerokości a półłokcia wysokości zajmować powinna. To murowanie jest bardzo rzeczą prostą: zależy na tem, aby rzucić glinę przerobioną ze słomą i jeszcze mokrą, na fundament i rozrobić ją dobrze motyką w szerokości łokcia, a wysokości pół łokcia. Prosta motyka i pion mularski, to są wszystkie narzędzia do tego potrzebne.

Wymurowawszy tak całą warstwę, nie gładząc jej wcale, szczególniej na wierzchu, przerywa się robota. Wymurowana warstwa schnie tak długo, dopóki nie wyschnie zupełnie; w ciepłą i pogodną porę dosyć jest na to dni kilku, w dżdżystą potrzeba dłuższego czasu, aż pogoda nastąpi. Gdy niższa warstwa wyschnie, muruje się tym samym sposobem druga, a gdy ta wyschnie trzecia, i następnie po wyschnięciu poprzedniczych, każda na półłokcia wysoko dla łatwiejszego wyschnięcia dopóki się cały budynek nie ukończy.

Cała przezorność przytem potrzebna zależy na tem, aby ściany prostopadle były wyprowadzone, do czego pion mularski a najwięcej linia mularska są potrzebne i dostateczne. W ciągu murowania, po pierwszej lub najdalej drugiej warstwie, wkładają się uszaki (oddrzwia), a jak się mają okna zaczynać,

ramy, jak się to dzieje przy zwyczajnem murowaniu z cegły lub kamienia.

Gdy ostatnia warstwa należycie wyschnie, kładzie się bezpiecznie dach na ten budynek. Ściany obcinają się wewnątrz i zewnątrz toporem lub ostrą łopatą. Gdzie się okażą rozpadliny, które być muszą przy wyschnięciu lecz które nawskróś nie przechodzą, wysmarowuje się rozrobioną gliną. Dach powinien być cokolwiek szerszy z tak zwanym okapem, aby bronił przeciw nawalnicom.

Im glina jest lepsza i tłuściejsza, tem lepszy będzie budynek; trafiło się jednak, iż glina, do tego używana, miała 82 procentu piasku a przecie budynek z niej wystawiony był mocny. Na drugi rok, gdy już glina dobrze osiądzie, można taki budynek pobielić; lecz proste bielenie od gliny zwykle odpada, więc lepiej jest niegaszone wapno utłuc lub na farbierskim kamieniu rozetrzeć, serwatką rozpuścić i tem ściany pomalować; lub też przy murowaniu każdą warstwę szabrować cegiełkami albo drobnemi kamyczkami; lub gdy trochę podeschną ściany, dziury małe z góry na dół wybijać i wapnem wyrzucić; lecz to bielenie lub wyrzucanie wapnem dopiero drugiego roku, gdy budynek osiądzie, miejsce mieć może.

Owczarnie w ten sposób stawiane są tanie, bezpieczne od ognia, ciepłe i wygodne. Lecz ponieważ owce lubią lizać glinę, przeto do wysokości do jakiej dosięgnąć mogą, lub drzewem obić lub wapnem wyrzucić, lub z cegły lub kamienia podmurować należy, tym sposobem stawiane są owczarnie w majętnościach hr. Szulemberga w xięstwie brunswickiem.

Takie ściany mogą także za ogrodzenie służyć i nad ½ łokcia grubości nie wymagają. Na wierzchnią warstwą przy murowaniu wkładają się kawałki drzewa, które o cal występują nad ścianę; na tę kładzie się i przybija deski i olejno je się maluje, lub też na nich lekki daszek z dachówki, gontów, albo słomiany się stawia.

Korzyści tego rodzaju murowania są następujące: 1od Glina będąc złym przewodnikiem ciepła, budynki takie są ciepłe w zimie, chłodne w lecie. 2re Są suche: gdyż glina tak wyrobiona dobrze raz wyschnąwszy nie przepuszcza wilgoci. 3ci Trwałość jest nadzwyczajna: w Prusiech stoją podobne budynki po 120 do 150 lat, a dobrze utrzymywane, należycie pokryte, najmniejszego nie okazują zepsucia. 4te Pożar najsilniejszy nie tylko nie nadweręży takowego budynku, lecz go owszem umocni, glinę wypali na cegłę i w skałę prawie przemieni.

Gdy ten rodzaj budowli upowszechni się w kraju naszym, o ileż się zmiejszy potrzeba lasów? Pierwiastkowem źródłem wzrostu olbrzymiego Anglii są kopalnie węgla kamiennego; ustała potrzeba drzewa, zniknęły lasy z powierzchni ziemi, na ich miejscu powstały obszary zboża i wzmogła się ludność, która tylko w stosunku środków wyżywienia się wzrasta. Ubytek lasów przykłada się nawet do ułagodzenia klimatu, aby się o tem przekonać, dosyć jest porównać Germanię Tacyta z terazniejszemi Niemcami.

W Rocznikach möglińskich z r. 1822. poleca hr. Knobelsdorf ten sposób stawiania budynków temi słowy; »W roku 1805 poznałem ten sposób murowania i dotąd 18 budynków tego rodzaju stanęło w dobrach moich. Najmocniejszym dowodem mocy murów takich jest stodoła w Talkenburgu koło Berlina w r. 1812 postawiona, której wysokie ściany przeciw wszelkim przepisom z takim pospiechem wyprowadzono, iż należycie nie wyschły, i tak się pokrzywiły, iż zdawało się niepodobieństwem, aby dach utrzymać mogły. Dzisiaj jeszcze ta stodoła stoi mocno i śmiało, iż rolnicy ją z równą ciekawością odwiedzaćby powinni z jaką odwiedzają budownicy krzywe wieże Pizy i Bononii. Bez żadnego uprzedzenia utrzymywać można, iż także pomieszkania dla wyższych klas tym sposobem stawiane być mogą, wewnętrznej wygodzie odpowiadają: gdyż są ciepłe w zimie, chłodne w lecie, a nie przeszkadzają ozdobom. Na nich się obicia papierowe i malowania lepiej trzymają, niż na ścianach kamiennych. Najpiękniejsze domy wiejskie podług każdego planu mogą być tym sposobem stawione; użyteczność ich i taniość tak jest oczywistą, iż jej nikt nie zaprzeczy, kto tylko budynki takie sam widział. Tanim musi być taki budynek, do którego materyał potrzebny, jest na miejscu; do którego nie potrzeba drogich majstrów, dosyć prostych robotników, którym literalnie jaskółki budujące swe gniazda za nauczycieli służyć mogą Pożytecznym i trwałym musi być budynek, którego grubej ściany burza nie obali, ogień nie zniszczy, który w zimie ciepłe w lecie chłodne daje schronienie. Nakoniec pięknym, aby zadosyćuczynić trzem przykazaniom architektury, może być taki budynek; gdyż wszelkie przypuszcza ozdobienie. Czyliż mate-

ryał do tego użyty nie jest tą samą miękką, każden kształt przyjmującą masą, jakich używa plastyka do swoich wyrobów? Rzadko zaiste rzecz jaka łączy w sobie tyle skromnej pożyteczności, ile ten wynalazek, i jeżeli ten nie jest dobrodziejstwem największem dla rolnika, to nie jest niem żaden inny.

W Wielkiej Polszcze, teraz w. xięstwem Poznańskiem nazwanej, ten sposób murowania, rządowym okolnikiem ogłoszony, coraz większej nabiera wziętości; po wielu miejscach natrafiać można na podobne budowle.

W Rosyi sprowadzony do przewodniczenia instytutowi rolniczemu w Luganie w gubernii ekaterynosławskiej dyrektor Stisser, z najlepszym skutkiem zaprowadza ten sposób murowania. W rozprawie przez towarzystwo rolnicze Petesburskie w r. 1829 w języku rosyjskim wydanej twierdzi, iż takie budowle na dwa piątra wystawione widział, iż z budynków przy tym instytucie na ten sposób wymurowanych, jeden z umysłu nie kryty przez całą zimę zostawił, a ten wystawiony na słoty jesienne i zimowe, na odtajania wiosniane, nic jednak nie ucierpiał. Ten wzór znalazł już na Białejrusi naśladowców, w dobrach xięcia Lubomirskiego koło Mohilowa nad Dnieprem, w klimacie ostrzejszym od naszego, widziałem już w zimie roku 1830 obszerną karczmę na ten sposób wystawioną i zamieszkałą wygodnie. Kilkoletniem już własnem nawet doświadczeniem wsparty udzielam tych wiadomości współziomkom, przekonany, iż tem prawdziwą krajowi niosę usługę. Izydor Pietruski

Jednoczesne połączenie uprawy rolnej z uprawą leśną,

przez Anleitnera, byłego nadleśnego rządowych lasów w królestwie Polskiem.

(Dokończenie.)

Dzierżawiący podobne karczunki obowiązani są drzewka wysadzone wraz z uprawnemi przez nich roślinami, starannie pielęgnować, takowe na każde wezwanie oficialistów leśnych okopywać, od zarośnięcia trawą i chwastem czysto utrzymywać, i w ogóle na wszystkie w ciągu tejże uprawy przedsiębrane roboty pomyślny wzróst i ochronę drzewek na celu mające uwagę swoją zwracać.

W drugim przypadku: jeżeli w miejscu wysadzania wybór padnie na zasiew, najwłaściwiej będzie uskutecznić tenże bezpośrednio na posewach żyta albo owsa; czyli to w rowkach na 4 do 5 stóp odległych (gdzie siewnik mógłby być zastosowany) czyli też w dołeczkach siewnych, również foremnie na 4 do 5stopowych kwadratach przysposobionych.

Jak tylko zboże, pod którego osłoną nasienie drzewne wykiełkowało, sprzątnięte zostanie, dzierżawiący winni są całą przestrzeń gruntu, wpośród drzewek dobrze zmotykować; spulchnienie to gruntu następnej wiosny powtórzyć i uprawę roślin okopowych przedsięwziąść, postępując zresztą jak w poprzedzającym przypadku.

Jeżeliby miał być uprawiony taki gatunek drzewa, który najlepiej pod cieniem pozostałych drzew udaje się jak np. buk; wówczas zgodziwszy się na zasiew w miejscu otwartem pomiędzy zbożem; sposób powyższej uprawy znalazłby także zastosowanie wpośród przerzedzonych drzewostanów. Doświadczenia bowiem w tej mierze czynione okazały, że karczowanie przy odpowiedniej orce i użyciu zwyczajnego pługa, w drzewostanie dębowym, w którym 15 do 20 sztuk drzew starych na jednym morgu znajdowało się *) łatwo dopełnić się dało i że pod dębami, gdzie zasiewy rzędowe buczyny pomiędzy zbożem uskutecznione były, poprzedniej jesieni po 36 maltrów **) kartofli z morga zbierano.

Po sprzęcie zboża, znowu uprawa kartofli między rzędami może być powtórzoną, a tem samem skoro poźniej żołądź obrodzi i dębina w sposób naturalny obsieje się, mieszany drzewostan bukowy z dębowym może być wyhodowany. Podobne postępowanie łączy naturalne i sztuczne odmłodzenie lasu z uprawą współśrodkującą płodów rolniczych.

Co do ważności spulchnienia gruntu leśnego, jak równie opisanego wyżej sposobu połączenia upraw to następnie objaśnia się:

Przekarczowaniem gruntu leśnego, zwykle w pieńki obfitującego, otrzymuje się najprzód znakomita masa drzewa z korzeni, które przy zwyczajnej wyróbce drzewa bezużytecznie pozostałyby w ziemi. Korzyść ta bardzo jest ważna, zwłaszcza iż przy zaspokojeniu części potrzeb opałowych grunt doskonale spulchnia się.

Nadto, liczne doświadczenia nauczają, że przez spulchnienie gruntu ułatwia się przenikanie powietrza atmosferycznego a z tem pokarm roślin stano-

*) Zatem na polskim dwa razy tyle

**) Malter = 12 szeflom berlin., szefel = 13,740 garncy polskich.

*

wiących gazów, jak niemniej rosy i deszczu, przysparzając wykształcanie się we wszystkich kierunkach korzeni. Pulchność ziemi dopomaga również dostawaniu się wilgoci z głębi ziemi do wierzchniej warstwy gruntu; a tem samem rozkładowi chemicznemu i tworzeniu się wspomnionych pierwiastków dla życia roślin niezbędnych, podwyższając widocznie wzrost sadzonek drzewnych i z temiż uprawianych roślin.

Ztąd pochodzi, że na podobnych karczunkach w czasie upałów letnich, w gruncie nawet piaszczystym, w głębokości kilku cali, znaleść już można ziemię świeżą i wilgotną; gdy tymczasem nieuprawiany, ścisły i zadarniony grunt leśny, w tym samym czasie niekiedy na kilka stóp głęboko wysycha. Podczas gdy w tym ostatnim, sadzone drzewka, zwykle obumierają; na tamtym w pełnej zieloności i bujnie rosną; ztąd też bardzo często, w gruncie uprawianym i spulchnionym widzieć można 3 lub 4letnie do 1½ stopy wyrosłe sosenki, na 5 do 6 stóp długości korzonki swoje w ziemi rozścielające a przytem nadzwyczaj silnemi pędami, jak równie takiemiż igłami i świeżemi pączkami, odznaczające się.«

Oby i w naszym kraju starano się naśladować podobne przykłady, które nastręczając sposobność utrzymania życia i liczne zarobki pracy uboższej klasie mieszkańców, a szczególnie biednym naszym włościanom, zdolne są podwyższyć wartość ziemi a tem samem zbogacić tejże właściciela, przypominając nam jedną z najpierwszych zasad narodowego gospodarstwa:

Że ktokolwiek własny swój majątek powiększa, ten nie tylko sam sobie, lecz i całemu krajowi, znakomitą świadczy przysługę.

Pisałem w Warszawie, d. 28 stycz. 1818.

Słowo o rolnictwie.

(Ciąg dalszy.)

Przeszliśmy w krótkości dzieje rolnictwa jak je nam historya podaje; widzieliśmy które narody najnajpierwej się trudniły rolnictwem, w których krajach i w jakim było ono stanie i jaką drogą od jednych do drugich postępowało narodów i z swoim zasobem się rozpowszechniało. Teraz pozostaje nam obejrzeć rolnictwo, jak jest obecnie rozpostarte na powierzchni ziemi pod uprawę zdolnej, jak dalece się wykształciło i jakie pierwiastki warunkują różnokształtnie rozwinięte stopnie wykształcenia. Nic w świecie nie dzieje się odrazu; wszystko postępuje powoli, stopniowo: z mniejszego powstaje większe, z mniej doskonałego rodzi się więcej doskonale i tak dzieje się we wszystkiem w świecie fizycznym i duchowym, wszystko podlega pewnym prawom odradzania się, rozwijania i uzupełniania a gdy już przyjdzie do swej dojrzałości, zmienia czasowe istnienie i objawia się w innej postaci na wyższym stopniu, jednak nie niszczy zupełnie swego pierwostanu, jeno go czyniąc podrzędnym staje się więcej doskonałym. Ten proces rozwoju dzieje się bez przestanku i nie ma nic tak doskonałego żeby nie mogło być doskonalszem. Tym samym prawom ulega i rolnictwo; przechodziło ono różne stopnie rozwoju począwszy od najprostszej uprawy ziemi prawie jedynem tylko narzędziem ręką ludzką, postępując dalej przez sporządzenie i użycie prostych narzędzi, potem coraz lepszych, doskonaliło się przechodząc długi szereg stopniowego rozwoju i doszło już do tej doskonałości, gdzie uprawa roli odbywa się machinami parowemi. Przedział ten z swemi ostatecznemi kończynami, pośredniczony przez tysiące lat i miliony rąk ludzkich, mieści w sobie nieprzerwany łańcuch różnych kształtów i stopni, potęgowanych przez zdolność i usposobienie następujących po sobie narodów, które zostawiały swoje zasoby w spuściznie dalszej potomności i jakeśmy widzieli z postępu historycznego rolnictwa, iż ludy azyatyckie zrobiły początek, narody starożytnej Europy wzięły na siebie dalsze prowadzenie a narodom chrześciańskim było zostawione doprowadzić rolnictwo na najwyższy szczebel rozwoju. Europa tak jak w każdej innej kulturze tak i w uprawie ziemi pierwsze zajmuje miejsce. Z ogólnego rzeczy zapatrzenia się wypada iż te wszystkie odcienia uprawy historycznie się rozwijające nie zniknęły z rolnictwa, ale teraz nawet są nie tylko będąc uosobione i stanowiąc główne zatrudnienie u niektórych narodów, ale nawet u narodów które do wyższego stopnia w rolnictwie doszły, grają podrzędną rolę. Ztąd też pochodzi, że kraje co do rolnictwa stoją na różnych stopniach wykształcenia. W Europie znajdujemy to wykształcenie do najwyższego stopnia posunięte; w innych zaś częściach świata, w miarę jak kultura europejska wywiera swe dobroczynne wpływy na tameczne narody, zajmuje rolnictwo niższe

miejsce. Tam zaś gdzie kultura europejska nie sięga, rolnictwo stoi jeszcze na niższym stopniu a są nawet ludy prawie we wszystkich częściach świata które nietylko uporządkowanego ale żadnego nawet nie mają rolnictwa. W samej Europie widzimy rolnictwo zajmujące najrozmaitsze stopnie wykształcenia i można wprost powiedzieć, nim się to wykazami statystycznemi wyświeci, iż na zachodzie wzniosło się do najwyższej potęgi a im się dalej ku wschodowi i północy przez różne posuwa kraje, tem gorszą napotykamy uprawę ziemi, która się gubi w stepach azyatyckich i krzepnie pod odwiecznym lodem północy. Zachodzi pytanie, co też mogło być powodem do wydoskonalenia rolnictwa w Europie? Nie powstało one od razu ale składały się na to wieki. W początkach ludzie żyli w stanie natury: byli w swojem niemowlęctwie zupełnie od niej zawisłymi, jak dzieci od matki i zaspokajali swoje potrzeby sposobem jakim sama przyroda nastręczała im środki do utrzymania. Ztąd też widzimy na pomorzu i zarzeczach, to jest na wybrzeżach morz i rzek osady rybaków, w lasach i na błoniach z mnogą zwierzyną zamieszkałych łowców, na szerokich płaszczyznach, bujną zarosłych trawą, spostrzegamy ludy koczujące z bydłem, którzy już zbierają owoce w dzikim stanie znajdujących się roślin i zboż, jak to podziśdzień robią mieszkańcy Tybytu, gdzie bujne rosną żyta samosiejne. W tym stanie pierwotnym ludzie stoją najniżej: duch ludzki jeszcze drzymie, zatrudnienia ograniczają się jedynie za pomocą ręki na niezbędne potrzeby; każdy jest sobie wszystkiem, pracuje jedynie dla siebie a najwięcej dla rodziny. O uregulowanem społeczeństwie ani mowy, tem mniej o rozwinięciu stosunków społeczeńskich, brak umysłowej kultury, ztąd ubóstwo ich mowy. W takim stanie znajdują się jeszcze podziśdzień pierwotni mieszkańcy Australii, Ameryki, pokolenia Murzynów i ludy środkowej Azyi. Ale kiedy człowiek rzuci ziarno w ziemię a ono mu mnogie wydaje plony, kiedy stale osiędzie na tej ziemi, która mu daje pożywienie i strzechę, kiedy przyswoi sobie zwierzęta, które mu dostarczają odzienia i uzbrojenia, kiedy rozmnożywszy je zaczyna ich wedle swych potrzeb na różne używać sposoby a przy pomnożeniu ludności i jej wielorakich potrzebach zaczyna swój dobytek zamieniać na to, czego jemu nie dostaje; to już wtedy położył zarody wyższego życia i stosunków społeczeńskich. Tu już podział zatrudnienia, użycie i przerobienie płodów jako też ich zamiana u osobiają się w jednem ręku; ztąd się rozwija zdolność i zręczność przez wyłączne oddanie się jednemu zatrudnieniu; powstają pojedyncze narzędzia i ręka już nie goła ale uzbrojona może zewnętrznej przyrodzie prędzej wydolać i już za pomocą swego ducha odrywa się od niej, staje się coraz bardziej niezawisłym i podbija ją do osiągnienia swych celów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Protokół

spisany na posiedzeniu komitetu Towarzystwa gospodarskiego, d. 7 czerwca 1848 r., odbytem pod przewodnictwem Kazimierza, hr. Krasickiego. Zastępcy Prezesa tegoż Towarzystwa.

W skutku odezwy Zastępcy Prezesa do l. 213 zgromadzili się na dniu wspomnionym, o godzinie 11 zrana, w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego, następujący członkowie komitetu i ich zastępcy, mianowicie: Władysław Skrzyński, Władysław Biesiadecki, Emilian Czyrniański, Mieczysław Darowski, xdz Antoni Klima i Ignacy Nikorowicz.

§. 1. Zastępca Prezesa po zagajeniu posiedzenia przystąpił do referowania przypomnienia z urzędu do l. 199 względem zamówienia w litografii Pillera dyplomów dla nowych członków, będąc tego zdania, że w texcie dyplomow należałoby zrobić niektóre odmiany, stosowne do okoliczności czasowych, a mianowicie zamiast wyrazu cesarsko-królewskie towarzystwo gospodarskie galicyjskie, zamieścić poprostu „Towarzystwo gospodarskie polskie.

Uchwała I. Odłożyć do przyszłego zupełniejszego posiedzenia komitetu.

§. 2. Tenże Zastępca Prezesa referował podanie pana Samuel Deutsch'a do l. 209., w którem tenże donosi o wynalezieniu przez siebie machiny pociągowej rolniczej i prosi o wsparcie pieniężne do ukończenia takowej.

Uchwała II. Oeslać do pana Floryana Schindlera, dyrektora akademi technicznej, do rozpoznania i zdania sprawy.

§ 3. Następnie zastępca sekretarza odczytał list pana Franciszka Strusa z Brzeska, do l. 210, w którym opisuje pług przez siebie wynaleziony. Pług ten chciałby wynalazca przysłać na konkurs

przez Towarzystwo nasze zadany; ale mieszkając zadaleko ode Lwowa, uprasza aby Towarzystwo nasze swoim kosztem rzeczony plug sprowadzić mogło.

Uchwała III. Udać się do członka naszego Macieja hr. Krasickiego, będącego teraz w Jasieniu, (poczta Brzesko) z prośbą aby ten plug na miejscu obejrzał i wypróbował, a jeżeli uzna iż ten wynalazek zasługuje na uwagę, takowy przez furmana na koszt Towarzystwa do Lwowa przesłał.

§. 4. Poczem Zastępca Prezesa referował podanie nieboszczyka Izydora Pietruskiego, do l. 211 zawierające w sobie uwagi i postrzeżenia nad budowaniem z gliny ze słomą żytnią zmieszanej.

Uchwała IV. Odstępuje się redakcyi Tygodnika rolniczo przemysłowego do umieszczenia w najbliższym numerze.

§. 5. Następnie tenże Zastępca Prezesa referował podanie do l. 214, w którem zawarte jest zdanie panów Schindlera i Klotza o nowowynalezionym wiatraku przez p. Fr. Bretschnejdera. Komisya dowodzi, że wynalazek ten nie będzie mógł być w życie wprowadzonym.

Uchwała V. Pan Bretschnejder zechce zdanie komisyi przejrzeć, jeżeli tego uważa potrzebę, sprostować i oświadczyć czy życzy sobie, ażeby ta rzecz, stosownie do uchwały komitetu z d. 12 maja r. b. do l. 192, przesłana była profesorom Burgowi w Wiedniu i Weissbachowi we Fryburgu w Saxonii?

§. 6. Xdz Antoni Klima odczytał swoje zdanie o dziele ekonomicznem przez pana Konstantego Rzewuskiego ułożonem i w rękopismie Towarzystwu do l. 204 r. b. udzielonem w zamiarze przedania go na rzecz Towarzystwa. Referent oddawał pochwały wielu ustępom tego dzieła, napisanego z doświadczenia własnego, mianowicie o chowie koni; w ogólności jednakże uważał że dziełu temu brakuje systemu pewnego i że zawiera w sobie rzeczy mniej więcej gospodarzowi już znane.

Uchwała VI. Referent w wydziale chowu bydła pan Władysław Skrzyński zechce rękopism przeczytać i zdać sprawę.

§. 7. Tenże xdz Klima referował podanie xdza Leona Trzeszczakowskiego, do l. 101. W podaniu tem zwraca xdz Trzeszczakowski uwagę komitetu na tak zwany himalajski jęczmień, przytem prosi o pomoc w uzyskaniu nasienia onego. Podług zdania referenta jęczmień himalajski jest to dawno rolnikom tutejszym znany orkisz sześciorniak. Jest on równie jak orkisz dwójniak, tak ciężki jak pszenica, łuskę ma cienką, ztąd wydaje wiele krup i mąki; ale zało na piwo, z powodu wielkiej ilości zawartego w nim glutenu, jest niezdatny.

Na dobrem polu, np. na kartofl'sku, rzadko posiany, może wydać przy sprzyjającej wiośnie i 30 ziarn; 60 ziarn zdaje się być przesadzonem twierdzeniem. Sieją tu wieśniacy orkisz ten i referent go siewa, ale nie uważał, aby był tak plenny jak jęczmień kawalerski. Omłot jego jest bardzo trudny, słoma gorsza na paszę niż zwyczajnego jęczmienia, chociaż bywa nieco dłuższa i grubsza. Sądzi więc aby to podanie złożone było do aktów.

Uchwała VII. Stosownie do wniosku złożyć do aktów.

§. 8. Tenże referent czytał zdanie swoje o podaniu wyżej wspomnianego xdza L. Trzeszczakowskiego, do l. 170. w którem tenże udziela myśli swoich o potrzebie przyorywania zboża.

Uchwała VIII. Odstępuje się redakcyi Tygodnika rolniczoprzemysłowego, do ogłoszenia wraz z uwagami referenta.

§. 9. Tenże referent dał swoje zdanie o podaniu xdza Trzeszczakowskiego do l. 166. zawiadamiającego o machinie do orania bez pociągu bydła, o czem wiadomość powziął z Gazety Wiedeńskiej z d. 29 lutego r. b. Referent sądzi, ażeby zaczekać aż coś więcej usłyszymy o tej nowej sile ruchu, zwłaszcza że się zdaje, że to jest coś, co się dopiero robi od r. 1813 a jeszcze nie było skończone do roku 1848.

Uchwała IX. Złożyć do aktów.

§ 10. Tenże referent referował podanie pana Antoniego Schönweitza, do l. 136, względem nowego sposobu uprawy jęczmienia, będąc tego zdania, aby tę propozycyę złożyć do aktów.

Uchwała X. Zgodnie z wnioskiem.

§. 11. Mieczysław Darowski na wezwanie Zastępcy Prezesa zrobił wniosek, ażeby komitet upomniał komisyę, na przeszłem walnem zgromadzeniu do poszukiwania przyczyn zarazy na kartofle wyznaczoną, do energiczniejszego działania i przedsięwzięcia stosowniejszych kroków.

Uchwała XI. Przypomieć komisyi aby się raczyła gorliwie zająć swojem zadaniem, oraz zwró-

cié jej uwagę na dwa artykuły w Tygodniku rolniczo przemysłowym z r. b. w nrach 17 i 18, podnapisem: Uprawa kartofli w Boliwii Ogłoszenie tyczące się sposobu uprawy kartofli w celu ochronienia ich od chorób, wynalazku dra J. F. Klotzscha, zamieszczone.

§. 12. Na zakończenie posiedzenia Zastępca Prezesa zawiadomił komitet, że członek nasz August Kunzek, profesor fizyki na uniwersytecie wiedeńskim, pisał (ob. l. 208) uniewiniając się z zarzutów w dzienniku tutejszym »Postęp« sobie uczynionych i że komitet odpisał mu w sposób zaspokajający. Tudzież doniosł, że członek nasz Karol Zagórski z Kołodziejówki (ob. l. 206) złożył do kasy summę 1143 złr. 25. kr. m. k, stanowiącą fundusz byłych wyścigów konnych w Tarnopolu, który akcyonaryusze na rzecz naszego Towarzystwa darowali. Panu Zagorskiemu wydano poświadczenie i podziękowano za podjęte trudy w uzyskaniu tej znakomitej pomocy, byłym zaś akcyonaryuszom rzeczonych wyścigów złożono imieniem naszego Towarzystwa publiczne podziękowanie z wyrażeniem ich imion i nazwisk.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół zamknięty został. We Lwowie dnia 7 czerwca 1848 r.

Pług Franciszka Strusa.

Upraszam szanownej redakcyi, aby chciała poniżej następujące doniesienie w swem piśmie jak najspiesznicj umieścić: gdyż termin d. 10 czerwca b. r. nadchodzi a chciałbym aby ono do wiadomości naszego Towarzystwa gospodarczego tudzież szanownej publiczności dojść mogło. Na wszelkie zapytania gotów jestem każdemu póżniej odpowiedzieć.

Wyczytałem przypadkowo przed parą tygodni z Tygodnika rolniczo-przemysłowego z r. 1847. nr. 37, w którym ogłoszona jest nadgroda przez Towarzystwo gospodarskie za wynalezienie pługa. Nie myśląc o tem, abym mógł koniecznie otrzymać nadgrodę, więcej myślałem o tem jakby można wynaleść pług łatwy do zrobienia i pożyteczny w rozmaitych glebach i któryby nie o $^1/_3$ ale o $^1/_2$ mniej siły potrzebował, tudzież aby nim można orać do upodobania głębiej lub płycicj, a któryby nie więcej kosztował od zwyczajnego pługa.

Mieszkając w Brzesku w cyrkule bocheńskim, jest dla mnie daleki i kosztowny transport do Lwowa dla okazania mego pługa Towarzystwu gospodarczemu. Wszakże przyjemnie będzie dla mnie udzielić szanownej publiczności następującego opisania mego już urządzonego i wypróbowanego pługa.

1 Mój pług składa się z drewnianego grądziela, w którym tylko słupica i trzósło żelazne jest umocowane.

2. Zamiast dużego dotychczas używanego suwającego się po ziemi drewnianego grzbietu, jest tylko u żelaznej słupicy blacha żelazna stosowna do wgłębienia w ziemię, przeto wielkie tarcie i opór są usunięte.

3. U wspomnianej żelaznej słupicy, zamiast drewnianej odkładnicy lub żelaznej blachy, jak dotąd używano, jest do zakładania żelazna rama, w której jest sześć wałków drewnianych z żelaznemi czopami i przez lekki obrót wałków skiba najlepiej się odwraca.

4. Koleśnice mają wysokości w przecięciu 35 cali, przeto wyższe są od dotąd używanych, a przeto łatwiej się obracają pod ciężarem.

Ten mój pług będzie dla każdego, gospodarza osobliwie w dzisiejszych stosunkach, wielce pożyteczny i pożądany: wymaga bowiem o połowę mniejszej siły pociągowej niż zwyczajny pług; powtóre, nie tylko w suchym ale i w mokrym gruncie można będzie nim orać, jednakże muszę tu dodać, że aby się wałki drewniane nie oblepiały ziemią, można je pokostem, lakierem lub glazurą pociągnąć, lub blachą cienką: pokryć wszak na to nie potrzeba wielkiego wydatku, a zato można będzie śmiało w mokrym gruncie orać, co pługiem dotychczasowym orać nie można było. Gdyby kto nie chciał żałować większego kosztu, to można wałki z grubej blachy porobić, aby były we środku próżne, to będzie jeszcze korzystniej: bo jeszcze lżej orać i mniejszej siły pociągowej potrzebować będzie.

Brzesko, 1 czerwca 1848. Franciszek Strus.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn, w połowie maja. *Stan zasiewów i widoki co do handlu zbożowego.* Piękna pogoda przez dwa tygodnie nieustawała, a wielu tutejszych gospodarzy którzy dziwnym sposobem, przynajmniej w publicznych wyrażeniach swoich, z jednej osta-

teczności przeskakują w drugą i z wielkiej obawy przechodzą do wygórowanych nadziei, wystawiają teraz widoki co do przyszłego zbioru pszenicy za tak wielce pomyślne, jak im się przed dwoma tygodniami wydawały pozbawionemi wszelkiej nadziei. Jednakże słyszeliśmy ludzi spokojnych i doświadczonych oświadczających otwarcie i zgodnie, że panująca obecnie pogoda większą część złego poprawi a może nawet zupełnie wynadgrodzi. Sądzimy iż rzeczywiście poprawiło się wszystko; ale i teraz jeszcze nie podzielamy wygórowanych oczekiwań, tylko przyjmujemy doniesienia, które odebraliśmy od tych nienamiętnych korespondentów naszych. Pszenica na dobrych gruntach, które urządzeniem rowów i odpływów zabezpieczone zostały od zbytniej mokrości bardzo pięknie wygląda, ale rośliny niewiele podrosły i w skutek dawniejszego zimna a teraz dla braku pożywnego i ciepłego deszczu, względnie do przeszłego roku, są opóźnione. Na zimnych zaś i słabych gruntach kolor zasiewu polepszył się cokolwiek, ale rośliny cienko wyglądają i nie mają tego mocnego wejrzenia, jakie niezaprzeczenie upoważniać może do rokowania sobie wczesnego i obfitego plonu. Wszystko zaś w ogóle rozważywszy, to widoki co do pszenicy nie są ani bardzo złe, ani też bardzo dobre, i zupełnie zależeć będzie od dalszego stanu i odmian pogody, na którą z tych dwóch stron wypadek przechylić się zechce. Widoki co do jarych zasiewów są bez różnicy niekorzystne i na to wszyscy tu zgadzają się jednomyślnie: wysiew jary za poźno był dokonany, a po długich deszczach szybko nastąpione obsuszenie, powierzchnię gruntów zwłaszcza niektórych tak twardą uczyniło, że proces kiełkowania i wschodzenia nader słabo i z trudnością się odbywa; jeżeli tedy nie będziem mieli wkrótce użyźniającego, ciepłego deszczu, to przygotować się możemy na bardzo szczupły zbiór wszelkiego jarego ziarna. W obecnych okolicznościach i stosunkach, mniemamy że, przy całkowitym braku spekulacyi i powszechnej odrazie ku tworzeniu zapasów ze strony handlarzy, młynarzy i konsumentów, wszystko teraz zawisło od postępu zasiewów i od dostawy ze wsi. Gospodarze wiejscy muszą jeszcze posiadać zwykłą pieczęciową ilość ziarna i przypuszczać trzeba, że z zapasami swemi na targi pospieszą, jeżeli tylko nowe jakie obawy nie staną temu na przeszkodzie. Ze wszystkich względów rzecz rozważając, mianowicie zaś biorąc na uwagę drożyznę mięsa i wielką konsumcyę mąki i to, że wszystkie ziarna jare mają się ku podwyższeniu, twierdzić można że obecna cena pszenicy utrzyma się najpewniej.

Wrocław, 22 maja. Minister finansów Hansemann pisał do kilku tutejszych domów kupieckich co następuje: » Oświadczam w dalszym ciągu mego rozporządzenia, że król. generalna Dyrekcya handlu morskiego oświadcyła gotowość do pomocy i ułatwienia stosunków podczas nastających jarmarków na wełnę, mianowicie w Wrocławiu i w Berlinie, tym końcem nie tylko dotychczasowe zakupna wełny kontynuować, lecz także pewnym angielskim nabywcom wełny przez wymianę wexli na pewne domy banko w Londynie, pomocy pieniężnej udzielać będzie. Berlin 18 maja 1848. Hansemann min. fin. «

Kronika literacka.

Od 15 kwietnia r. b. wychodzi w stolicy naszej trzy razy na tydzień dziennik pod napisem Postęp. Pismo to treści polityczno-literackiej, którego redaktorami są obywatele Karol Widman i Jan Zachariasiewicz, ma dotychczas ze wszech względów samo przez się wielkie zalety, a współpracownicy jego ludzie, prawych zasad i niepospolitych zdolności, są dostateczną rękojmią, iż Postęp i nadal odpowiadać będzie swemu wielkiemu celowi.

Uwiadomienie.

Z ostatnim dniem miesiąca czerwca kończy się półroczna prenumerata na Tygodnik rolniczo-przemysłowy. Panowie prenumeratorowie raczą się wcześnie zgłosić z zaliczeniem na drugie półrocze: ponieważ tylko tyle drukować się będzie exemplarzy, ile jest zaprenumerowanych. Ci zaś z panów prenumeratorów, którzy za upłynione półrocze należytości jeszcze nie uiścili, upraszają się o odesłanie takowej wprost do drukarni Piotra Pillera, w najkrótszym ile możności czasie. Gdyby komu z panów prenumeratorów brakowało którego numeru Tygodnika z pierwszego półrocza, zechce się zgłosić do tejże drukarni.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki*.

Nakład i druk Piotra Pillera.